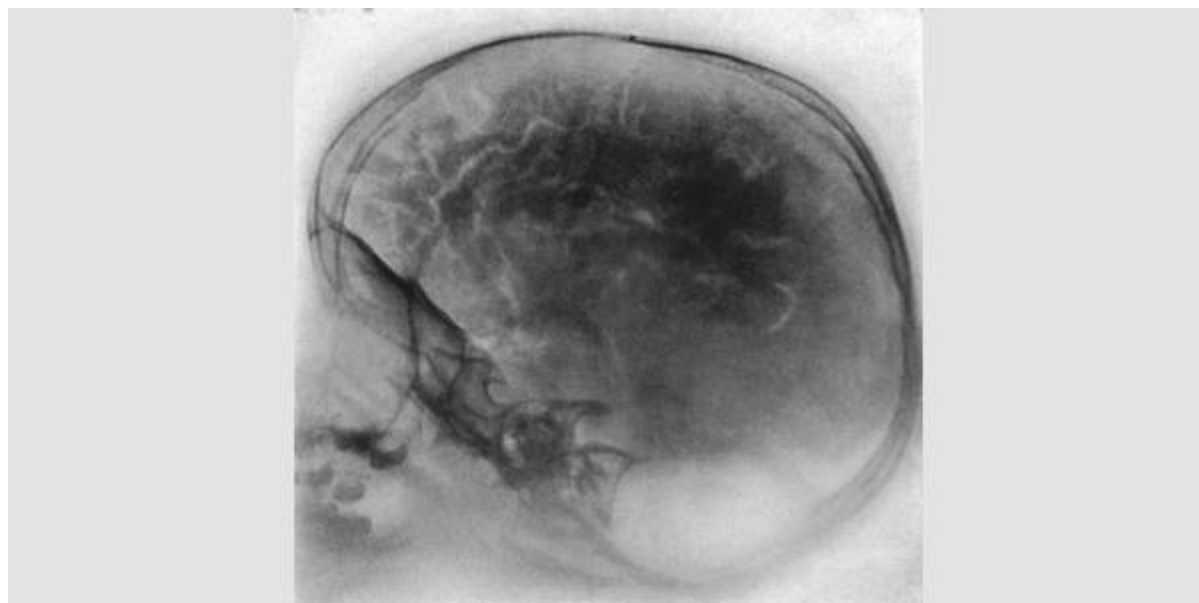


# Zapomniane małeletnie ofiary PRL-owskiej psychiatrii

4 lutego 2020

Jednym z najbardziej okrutnych i bezsensownych eksperymentów, na które trafiłem w komunistycznej Polsce, były badania przeprowadzone w Krychnowicach pod Radomiem w latach 1971-1974.



Zdjęcie komór mózgu uzyskane techniką pneumoencefalografii. Badania noszą tytuł „Organiczne zmiany w mózgu w grupie młodzieży z zaburzeniami zachowania” i są dziełem psychologów Jerzego Szafranka, Krystyny Szafranek, Anny Krąpiec i Ewy Gromek. Badania opisane są w miesięczniku wydawanym przez Polskie Towarzystwo Higieny Psychiczej „Zagadnienia wychowawcze a zdrowie psychiczne” nr 6 z 1978 r.

Celem badań było ustalenie wpływu organicznego uszkodzenia mózgu na nieprawidłowe kształtowanie się osobowości manifestujące się różnymi formami zaburzeń zachowania. Przedmiotem badań było 100 dzieci w wieku 12-17 lat, skierowanych do szpitala na obserwację, albowiem stwierdzono u nich „nasilające się zaburzenia zachowania”. Średnia wieku wynosiła 14,2 lat. Wśród nich było 76 chłopców i 26 dziewcząt.

U 82 osób ujawniono zdecydowanie niekorzystny wpływ środowiska. Zaburzenia zachowania manifestowały się najczęściej:

- systematycznym zaniedbywaniem obowiązków szkolnych,
- nieuznawaniem autorytetów,
- powtarzającymi się ucieczkami z domu,
- konfliktami ze środowiskiem dorosłych i rówieśników,
- agresją,
- skłonnościami do picia alkoholu i palenia papierosów,
- część miała konflikty z prawem z powodu włóczęgostwa, włamań, chuligaństwa i czynów niszczycielskich.

Każdy z analizowanych pacjentów był poddany podstawowym badaniom pracownianym, oceniano jego stan psychiczny na podstawie badań w gabinecie i obserwacji na oddziale. Wykonano pneumoencefalografię frakcjonowaną i minimum jedno badanie encefalograficzne.

Badanie to polega na wypełnieniu powietrzem przestrzeni płynowych czaszki. Frakcjonowana odma czaszkowa uwidocznia układ komorowy mózgu, zbiorniki podstawy i przestrzeń podpajęczynówkową nad półkulami mózgu. W pierwszym etapie wykonuje się nakłucie lędźwiowe upuszczając kolejno 8-10 ml płynu mózgowo-rdzeniowego i wpuszczając strzykawką nieco większą ilość powietrza. Czynność tę wykonuje się 2-3-krotnie, za każdym razem przeprowadzając w różnych płaszczyznach badanie radiologiczne czaszki oceniające stopień wypełnienia przestrzeni płynowych mózgu.

Według „Wikipedii”, metodę stosowano szeroko w połowie XX wieku, zarzucono niemal całkowicie w latach 1980. Przeprowadzenie badania było niezmiernie bolesne dla pacjenta i obarczone poważnym ryzykiem powikłań.

Warto dodać że to inwazyjne badanie często powodowało uszkodzenia mózgu, zdarzały się też wypadki śmiertelne.

W opisywanych badaniach problem bólu i cierpienia pominięto zupełnie. Wyniki badań były natomiast bardzo interesujące (z punktu widzenia systemu):

- organiczne zmiany w mózgu rozpoznano u 54 osób (54%),
- podejrzewa się organiczne uszkodzenia mózgu u 23 osób (23%),
- tylko u 23 osób (23%) nie stwierdzono podstaw do wysunięcia podejrzeń o uszkodzenia mózgu.

„Badacze” udowodnili to, w co od początku głęboko wierzyli, a mianowicie „zaburzenia zachowania” czyli palenie papierosów, nieszanowanie autorytetów, wagary itd. u swego podłoża mają w większości wypadków organiczne uszkodzenia mózgu.

Przejęty ta historią (30 lat temu) pobiegłem do Janka Kelusa. Pomógł znaleźć amerykańskie materiały o zagrożeniach wynikających ze stosowania pneumoencefalografii. Mając wszystko to w rękę zaapelowałem do środowisk opozycyjnych o pomoc i interwencję. Nie chciano mi uwierzyć. Ale miałem w rękę egzemplarz „Zagadnień wychowawczych...” z opisanymi badaniami. Nikt się z tym nie krył.

Postanowiono sprawdzić na miejscu. Sprawdzono. Badania się odbyły. Miesięcznik nie kłamał. Nie podjęto jednak żadnego protestu, żadnej petycji ani interwencji. Okazało się bowiem, że lekarze z Krychnowic nie ulegli naciskom władzy i nie zgodzili się by działaczom robotniczym z Radomia po zamieszkach w 1976 przypisać zaburzenia psychiczne.

Cierpieniem dzieci z napompowanymi mózgami nikt się nie przejął. Ich los do dzisiaj jest nieznany. Nie budzi również zainteresowania IPN-u.

Autorstwo: Jarosław Dubiel (Jarema)

Zdjęcie: [Walter Dandy](#) (CC0)

Źródło: [FundacjaWiP.wordpress.com](http://FundacjaWiP.wordpress.com)

## **UZUPEŁNIENIE „WOLNYCH MEDIÓW”**

Przeprowadzenie badania pneumoencefalografii było niezmiernie bolesne dla pacjenta i obarczone poważnym ryzykiem powikłań, łącznie ze śmiercią. Jak podaje „Wikipedia” – skutkami ubocznymi pneumoencefalografii są bóle głowy (trwające nawet wiele dni), nudności, wymioty, pocenie i zapaść naczyniowa. Metodę stosowano szeroko w połowie XX wieku i zarzucono niemal całkowicie w latach 1980., gdy pojawiła się alternatywa – rezonans magnetyczny. Brak informacji nt. losu ofiar eksperymentu z Krychnowic.